Rok II. Nr. 145.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne „ 5 „ i należytość stęplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1873.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego. Cena prenumeraty miesięcznie 50 c. Numer pojedynczy kosztuje 5 c. Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Mikołajskiej Nr. 444 i Kasa Teatralna

Kraków dnia 29 maja.

W sobotę **Ostrożnie z Ogniem** *(On ne badine pas avec l'amour)*, dramat Musseta ułożony w pięciu aktach dla sceny krakowskiéj. Trzeci gościnny występ p. Ładnowskiego w roli Pardicana, Kamilę odegra pani Hoffman, barona p. Szymański, panów Blaziusza i Bridoiu pp. Eker i Błoński, Dame Pluche pani Ekerowa.

— Grzmotem oklasków przeciągłych przywitała we wtorek publiczność znakomitego i sympatycznego artystę, który gości w tej chwili u nas. Pan Ładnowski nietylko jest ceniony, ale jest kochany serdecznie przez naszą publiczność, to też zebrała się ona bardzo licznie i przepełniła salę teatralną na pierwszy jego występ w *Konfederatach*, a ciągłe podczas przedstawienia i przy końcu dawała mu oznaki uznania i bo też trzebaby być pozbawionym wszelkiego zmysłu estetycznego, aby nie uledz wpływowi potężnej gry p. Ładnowskiego w Ojcu Marku.

ROZMAITOŚCI.

— Dramat Edmunda Chojeckiego (Charles Edmund) p. t. *L'Aieule* przedstawiany przed 10ciu laty w paryzkim teatrze Ambigu, wznowionym został w Odeonie, gdzie doznał niesłychanego powodzenia. Krytyk Sarcey tak się wyraził o tej sztuce: Trzeba przyznać, że gdyby ją napisał pan Dumas, toby się p. Dumas zdobył na nieśmiertelność.

— Labat, słynny tenor opery dworskiej w Wiedniu, występował w tych czasach w Sztutgardzie w roli *Eleazara*.

W ciągu przedstawienia przyniósł ktoś zastraszającą wiadomość o krwawych rozruchach w mieście, o których w swoim czasie donosiły dzienniki. Publiczność zaniepokojona, tłumnie opuszcza salę teatru, kurtyna zapada, a zaciekawiony Labat, zapominając, że jest w kostiumie Eleazara, biegnie prosto ze sceny na miejsce zbiegowiska.

Zaledwie tam się ukazał biedny Labat: *Ein Jude! Ein Jude!* wrzasnęły tłumy rozjuszone.

Próżne były wszelkie tłómaczenia tenora, gradem się nań sypały kułaki; niebezpieczeństwo z każdą chwilą stawało się groźniejsze. Wreszcie szczęśliwa myśl błysnęła nieszczęśliwemu; wyrywa się z rąk oprawców, staje w pozie teatralnej, i głosem prześlicznym poczyna śpiewać ową niezrównaną aryę: „Błogosław Ojcze Panie, Twój nieszczęśliwy lud.“

W ten sposób tłumy przekonane i porwane, śpiewem, rzuciły się powtórnie na Labata, pochwyciły go na swe barki, ale już nie w zamiarze ażeby go zanieść pod pierwszą lepszą latarnię tylko do hotelu w którym mieszkał.

— Dzienniki włoskie enturyijazmują się nad nową operą p. t. *Izabela Orsini*, którą w tych czasach skomponował Paolo Manica z Kalabryi.

Ostatnie wiadomości.

Dowiadujemy się że dla lepszego przygotowania odłożono *Ostrożnie z Ogniem* do przyszłego tygodnia.

W sobotę zaś **Zbójcy** Schillera, p. Ładnowski wystąpi w roli Franciszka.

TEATRA W POLSCE

przez **Estreichera.**

KRAKÓW.

(Ciąg dalszy.)

W maju śpiewak z Pesztu, Stark z głosu baritonu i soprana znany w Berlinie, Paryżu, Londynie i Warszawie, śpiewał w dwóch koncertach własne utwory i duet z Normy (sam).

W listopadzie były trzy koncerta wokalne i instrumentalne, panny Anny i Jana Unterbergerów, w sali Knotza. Ci więc jakoteż Heilman i Ludwik Schütz, śpiewacy gór tyrolskich, popisywali się pieśniami tyrolskiemi. Jan Unterberger grał Ländlera styryjskiego na dromli, Schütz śpiewał przy przegrywce na cytrze. Unterbergerowie tańczyli taniec tyrolski. A w trzecim koncercie „gość“ tańczył tańce: narodowy krakowski i hiszpański. Orkiestra udział miała w koncercie.

W d. 5 grudnia był koncert Antoniego Chromińskiego premiera muzyki milicyjnej, na klarynecie.

Grał nadto Winc. Studziński na skrzypcach własny utwór „Fantazyę.“ Malik kapelmistrz muzyki milicyj. grał na oboi. J. Kolloschek członek muz. milic. grał na fagocie. Kasparek, członek konserwatoryum Wiedeńs. na fortepianie.

Towarzyszyła im orskiestra złożona z kilkudziesięciu amatorów. Zakończył wielki koncert w amfiteatrze Nowodworskim dany przez szkołę śpiewu pod dyrekcyą Mireckiego, złożony ze 120 osób tak śpiewających jak i grających. Orkiestra była pod dyrekcyą Gorączkiewicza.

Oprócz tych koncertów, bywały dawane w teatrze między aktami przez członków teatru, jakoto:

Odegrano Potpouri Damsego, pod tyt. Podróż po Europie, dwa razy. Studziński grywał często na skrzypcach, zaś Studzińska i Radoszewicz śpiewały bądź solo, bądź w duetach.

Opróz koncertów znajdujemy w tym roku trzy występy baletnicze Olimpii Szczepańskiej wraz z bratem swoim Kornelem, która zjechała z warszawskiego baletu. Ciż sami w grudniu za Chełchowskiego wystąpili trzy razy, z którymi tańczyła Chełchowska pani. Dawał nawet Chełchowski dwa razy balet. „Wesele w Ojcowie“, w którym z kilkunastu tańcującymi. występowali wszyscy artyści celniejsi dramatyczni.

Przedsiębiorstwo Chełchowskiego.

Dotychczas mieliśmy teatr prywatnych własnością będący. Coraz okazywała się naglejsza potrzeba zbudowania teatru, któryby pozostając w własności Rządu, niebył wynajmowany według zachceń i kaprysu prywatnych. To skłoniło rząd, iż zajął się wystawieniem teatru, a raczéj przerobieniem dawnego przy ulicy i placu Szczepańskim stojącego.

Senat przeznaczył na to odpowiedni kapitał, na którego umorzenie odmówił Pfeifrowi płacenia nadal zasiłku 13000. Dlatego Pfeifer uchylił się od przedsiębiorstwa.

Zgłosił się Tomasz Chełchowski, dyrektor teatru prowincyonalnego w Królestwie polskiem. Zawarł kontrakt ze rządem na lat 4. Zrzekł się zapomogi. Objął d. 6. sierpnia 1840 roku entrepryzę, a pierwsze widowisko jakie dane było dnia 8 grudnia 1840 roku, przedstawiło prolog p. t. Nieznajome wesele, farsę: Papugi naszej Babuni, Nowy rok. Prolog był pióra Ignacego Chomińskiego art. i krotochwilę. Lubo to były mierne utwory, publiczność zachwycała się grą młodych artystów i wywołała dyrektora. Chełchowski przybył w najsmutniejszej chwili dla sceny, bo w chwili ostatecznego jej upadku, wywiódł na scenę znamienite zdolności jakiemi byli: Rychter Józef, Królikowski Jan, Chomiński Ignacy i Radzyńska Józefa, takich nieposiadała dawna kompania i ani zamarzyła o podobnych artystach. Drugiego rzędu aktorowie: Jankowski, Monikowski Adolf, Michał Chomiński, Karsznicki, Chełchowska, Majerówna, i inni przydatni do ról pomniejszych tworzyli ogół artystów, którego nigdybyśmy się niedopatrzyli za poprzedniej dyrekcyi. Była to zresztą wyłącznie młodzież, której starzy rutyniści dawnej szkoły, szkoły sztucznego stąpania po scenie i sztucznej deklamacyi, nie stali na zawadzie. Chełchowski obejmując przedsiębiorstwo, wstąpił do teatru odartego ze wszelkich potrzeb. Wierzyciele pozabierali Pfeifrowi wszystko co z teatru zabrać się dało. Cztery gołe ściany wymagały malowideł, zasłon, dekoracyj i przystawek. Zatrudnił Malinowskiego robotą co potrzebniejszych dekoracyj, odnowił wnętrze teatru, oświetlił go dokładniej, urządził maszyneryą. Zaradzono dotkliwym przeciągom powietrza. Sala dwukolorowo błękitno i biało odmalowana i podbrązowana, ozdobiona popiersiami artystów i pisarzów scenicznych, przedstawiała się świeżo i ozdobnie. Kortyna frontowa przedstawiająca kotarę wpół odsłonięta, a po za nią w głębi galeryą gotycką, ginącą w parku świadczyła o talencie dekoracyjnym Malinowskiego. Sprężystość i rygor wojskowy były cechą charakteru nowego dyrektora.

Rady Chełchowskiego, były oczywiście zarazem rozkazem w gronie tej młodziutkiej kompanii. Słuchano go, bo wierzono jego instynktówi artystycznemu. On im był ojcem i panem, bo przeczuwali, że on toruje im sławę. Wiedli więc pospólne życie, jak za onych biblijnych czasów, pod jednym pasterzem, przy jednym stole okrągłym, jedną chodząc gromadą, jednego ojca mając, i jedną żywiąc się strawą. W oczach dyrektora wszyscy byli równymi, byli też równymi pomiędzy sobą. O szczególnem nagradzaniu talentów nie było marzenia, płaca wystarczała na życie w gromadnej całości, ale na osobiste wybryki nie starczyła kasa artysty. Mógł więc Chełchowski wystarczyć płacąc gażę miesięcznie w ilości 3704 złp. czyli 926 złr., summę, która dzisiaj ledwie dostateczną jest na opłacenie kilku artystów. Zmieniły się bowiem wymagania aktorów i podniosły ich gaże.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mostolski*. W drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie. Rządca Drukarni *Józef Łakociński*.

Początek o godz. wpół do ósmej.

Nr. porządkowy 145.

TEATR KRAKOWSKI.

We Czwartek dnia 29go Maja 1873 r.

Drugi występ pana

BOLESŁAWA ŁADNOWSKIEGO

artysty dramatycznego Teatru Lwowskiego.

Komedya w 4 aktach przez p. Georg Sand. (Tłumaczenie pani Aleksandr. Rakiewiczowej, artystki Teatrów Warszawskich.

MARGRABIA DE VILLEMER

OSOBY:

Urban, margrabia de Villemer	**P. Ładnowski Bol.**	Karolina de Saint Geneise —	Panna Piotrowska.
Kajetan, książe d' Aleria jego brat — — — — —	Pan Benda.	Diana de Saintrailles — —	Pani Terenkoczy.
Hrabia Dumieres — — —	Pan Ładnowski.	Leonia, baronowa d' Arglade —	Panna May.
Piotr, kamerdyner księcia —	Pan Błoński.	Benedykt, kamerdyner margrabiny — — — — —	Pan Nowakowski.
Margrabina de Villemer — —	Pani Wolska.		

Rzecz dzieje się w Paryżu u Margrabiny w dwóch pierwszych aktach, w następnych w zamku de Seral.

CENY MIEJSC: Loża parterowa lub I. piętra na osób cztery 5 złr. — Loża II. piętra 3 złr. 15 cent. Krzesło w loży I. piętra w 1ym rzędzie 2 złr., w 2gim po 1 złr. — Krzesło w loży parterowej lub I. piętra 2 złr. Krzesło w loży II. piętra 1 złr. — Krzesło w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 5 cent. — Krzesło w dalszych zędach 80 cent. — Krzesło numerowane na Balkonie 70 cent. — Parter 50 cent. — Balkon 50 cent. — Galerya 25 c.

Początek o godzinie wpół do ósmej.